

W Nowy Rok wygasają prawa autorskie do wielu dzieł

1 stycznia 2016

Z początkiem każdego roku pewne dzieła przechodzą do domeny publicznej i można z nich korzystać do woli, za darmo. Zawsze warto wiedzieć jakie to dzieła i jakie jest znaczenie domeny publicznej dla kultury. Warto o tym wiedzieć również po to by... nie dać się oszukać.

Tak wiele się dzisiaj mówi o „własności intelektualnej” i prawach autorskich, że często zapominamy o jednym drobnym szczególe. Naszą kulturę tworzą głównie dzieła nie chronione prawami autorskimi. Stanowią one tzw. domenę publiczną, czyli są dziedzictwem kulturowym ludzkości. Każdy z nas może korzystać z tych dzieł, możemy je do woli remiksować i nie musimy nikogo pytać o zdanie, nie musimy nic płacić.

Dzieła przechodzą do domeny publicznej po upływie 70 lat od śmierci twórcy lub po upływie 70 lat od momentu pierwszego rozpowszechnienia, z efektem na koniec roku kalendarzowego. Z tego właśnie powodu 1 stycznia każdego roku nazywany jest Dniem Domeny Publicznej. Właśnie tego dnia domena publiczna zasilana jest nowymi skarbami. Każdy powinien mieć tego świadomość!

Dzieła z domeny publicznej są często cenne i wartościowe. Dlatego niektóre podmioty próbują innym wmawiać, że prawa do tych dzieł jeszcze nie wygasły. W Dzienniku Internautów opisywaliśmy jak to pewna firma antypiracka próbowała żądać od internautów pieniędzy za rozpowszechnianie filmu powszechnie uważanego za domenę publiczną. Sprawa do tej pory nie została wyjaśniona tzn. firma antypiracka nie przedstawiła żadnych wiarygodnych dowodów, że mogła domagać się pieniędzy za ten film.

Opisywaliśmy też jak pewna polska fundacja rościła sobie prawa

do „Damy z łasiczką”. Zorganizowaliśmy nawet konkurs na przeróbki tego obrazu i o dziwo Fundacja nas nie pozwała.

Zdarzyło się również, że wytwórnia Warner rościła sobie prawa do powszechnie znanej kolędy, która od dawna jest w domenie publicznej.

Zawsze warto wiedzieć co jest w domenie publicznej. Niestety nie zawsze łatwo samemu to określić, co przyznają także prawnicy.

„Wydawałoby się, że wygasanie praw 70 lat od śmierci twórcy to bardzo prosta zasada pozwalająca bez wątpliwości ustalić, czy dany utwór jest w domenie publicznej. Tymczasem owe 70 lat nie zawsze liczy się od śmierci twórcy, nie zawsze wiadomo, kto jest twórcą i czy na pewno mamy do czynienia z oryginałem, czy też z jego współczesnym opracowaniem. Kilka lat temu wprowadzono poza tym dodatkowe prawa dla wydawców dzieł z domeny publicznej, które powodują, że dzieła te mogą być w pewnym sensie ponownie zawłaszczane. To wszystko sprawia, że korzystanie z domeny publicznej czasami przypomina żeglowanie po morzu koralowym... nigdy nie wiadomo, co czyha pod powierzchnią spokojnej wody” – mówi radca prawny, dr Krzysztof Siewicz, członek zespołu Platforma Otwartej Nauki przy ICM UW.

Na szczęście zawsze znajdzie się ktoś, kto spróbuje ustalić jakie dzieła przechodzą do domeny publicznej w danym roku. Koalicja Otwartej Edukacji już nam odpowiedziała, że w tym roku do domeny publicznej przechodzą dzieła autorów takich jak:

- Wanda Zembrzuska (ur. 1889), – działaczka Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet, dziennikarka i reportażystka;
- Wincenty Witos (ur. 1874), – działacz ruchu ludowego, trzykrotny premier odrodzonej RP;
- Josef Čapek (ur. 1887), – czeski malarz, pisarz i poeta, brat pisarza Karla Čapka;

- Pietro Mascagni (ur. 1863) – włoski kompozytor komponujący głównie opery;
- Emily Carr (ur. 1871) – kanadyjska podróżniczka i malarka;
- Béla Bartók (ur. 1881-1945) – węgierski kompozytor i badacz muzyki.

Oczywiście to nie wszyscy. Więcej informacji o „uwolnionych” autorach znajdziecie na stronie DomenaPubliczna.org.

Domena publiczna to nie tylko coś, co jest darmowe. Domena publiczna ma fundamentalne znaczenie dla rozwoju ludzkości i kultury.

„Wyobraźmy sobie, że cała wiedza i twórczość ludzkości jest dostępna na wyciągnięcie ręki i że możemy ją swobodnie wykorzystywać do własnych celów, w dowolny sposób, który najlepiej odpowiada naszym potrzebom. Brzmi nieprawdopodobnie? A nie powinno, ponieważ domena publiczna to właśnie taki zasób, który stanowi wspólną własność nas wszystkich i z którego wszyscy możemy czerpać. Dlatego tak istotne jest promowanie domeny publicznej i oraz edukowanie na temat sposobów i zasad jej wykorzystania, aby ten potencjał mógł realizować się pełniej i był dostępny dla możliwie najszerzej grupy twórców, użytkowników, obywateli” – mówi Aleksandra Janus z Centrum Cyfrowego.

Kiedyś w wywiadzie dla [„Dziennika Internautów”](#) prawnik Piotr Wąglowski powiedział, że tak naprawdę dzieła autorów nie przechodzą do domeny publicznej. One do niej wracają. Twórcy czerpią przecież z domeny publicznej, więc „materiał twórczy” wraca tam, skąd wyszedł.

Można to zresztą pokazać na prostym przykładzie. Jest cała masa twórców, którzy napisali piosenki na bazie akordów: C-dur, F-dur, G-dur. Ewentualnie skorzystali oni z tego schematu harmonicznego w innej tonacji (G-C-D, A-D-E itd.). Dorobili jakąś melodię i słowa i oto powstało Wielkie Dzieło Chronione

Prawem Autorskim (WDCPA).

Rzecz w tym, że twórca Wielkiego Dzieła Chronionego nie wymyślił schematu harmonicznego C-F-G. Nie wymyślił on także idei akordu ani nawet nie wpadł na pomysł, że można śpiewać jakąś melodię na tle podkładu złożonego z akordów (wbrew pozorom wymyślenie tej idei zajęło ludzkości trochę czasu). Autor WDCPA nie wymyślił też instrumentów na których da się ten prosty podkład wykonać. Nie wymyślił sposobów utrwalenia swojego WDCPA. Nie wymyślił idei akompaniamentu w rodzaju „umpa-umpa” albo „tu-du-du-du”. Nie wymyślił języka w którym napisał tekst, ani nawet takich zwrotów jak „usia-siusia” albo „giw mi tę noc bejbe”, co przecież może stanowić główny element Wielkiego Dzieła.

Cała otaczająca nas kultura, nawet w tych najprostszych formach, stanowi remiks lub rozwinięcie domeny publicznej. Dzieła przełomowe i prawdziwie wartościowe również są kontynuacją tego, co wcześniej było dostępne w domenie publicznej. Własność intelektualna to stosunkowo nowy wymysł, a z domeny publicznej ludzkość tak naprawdę czerpie od wieków. Powinniśmy umieć ją doceniać i troszczyć się o nią. Powinniśmy ją szanować.

Co najgorsze, podejmowane są próby ograniczania domeny publicznej np. poprzez ciągłe rozciąganie czasu ochrony dzieł. Podejmowane są różne prawne zabiegi, aby pewne dzieła nie wróciły do domeny publicznej. Powinniśmy być na to wszystko wyczuleni, bo domena publiczna to baza naszej kultury. Dbajmy o nią.

Autorstwo: Marcin Maj

Źródło: DI.com.pl